

# SPIS TREŚCI

## **Wstęp 7**

### **1. Morza, rzeki, góry, ludy 10**

Krainy historyczne 12

### **2. Burzliwe dzieje półwyspu 17**

Wielki zdobywca 17

Sklóćeni następcy 22

Pax Romana 47

Krzyż, ogień i Półksiężyc 64

### **3. Miejscowi i najeźdźcy 99**

Kraj wielu ludów 99

Kraj wielu bogów 119

Święty Paweł i Apostołom równi  
bazyleusi 136

### **4. Świątynie i posągi 161**

Sztuka ku chwale bogów 161

Sztuka ku chwale władców 200

Sztuka ku chwale Boga 222

**Słowniczek 238**

**Władcy związani z Azją Mniejszą 242**

**Bibliografia 255**

**Źródła i spis ilustracji 257**

### 3. MIEJSCOWI I NAJEŹDŹCY

#### KRAJ WIELU LUDÓW

Stosunki etniczne po podboju macedońskim stały się jeszcze bardziej skomplikowane niż w czasach perskich. Przede wszystkim, co zostało przedstawione w poprzednim rozdziale, nie cały półwysep dostał się w ręce najeźdźców. Istniały niezależne państwa, takie jak Bitynia, Pont, czy od III w. p.n.e. Galacja, które toczyły walki o byt z potężniejszymi sąsiadami, głównie Seleucydami i Attalidami (położenie geograficzne eliminowało pretensje Ptolemeuszy, dążących do opanowania terenów południowej i zachodniej Azji Mniejszej, jakkolwiek niejednokrotnie władali oni dużymi terytoriami w Azji Mniejszej).

Ludność półwyspu stanowili zamieszkali tu jeszcze przed podbojem achemenidzkim Frygowie, Lidyjczycy, Likijczycy, Karyjczycy oraz liczne niepodległe ludy górskie, jak np. Pizydyjczycy. Gdy część Anatolii dostała się w ręce macedońsko-greckie pozostali tu nadal Persowie, których często powoływano na lokalnych gubernatorów i urzędników. Utrzymywali oni stworzoną przez Achemenidów służbę pocztową oraz czuwali nad stanem i bezpieczeństwem dróg, zwłaszcza najważniejszej z nich, słynnej Drogi Królewskiej prowadzącej od dawnej stolicy satrapii Sardes przez całą Anatolię, Syrię (po 300 r. p.n.e. droga ta wiodła przez nowo założone miasto – jedną ze stolic Seleucydów, słynną Antiochię) do irańskiej Suzy. Droga ta miała ok. 2400 km długości.

Istniały ponadto, głównie nad brzegami Morza Egejskiego i Czarnego, stare greckie miasta-państwa (polis), jak np. Efez, Milet, Smyrna, Kyzikos, Bizancjum (na europejskim brzegu Bosforu), Synopa czy Herakleja Pontyjska. Istotną cechą hellenistycznych polis Azji Mniejszej było ogromne zróżnicowanie ich sytuacji, wyrażające się w liczbie mieszkańców, środ-

kach finansowych, jak też w stopniu zewnętrznej niezawisłości. Bardzo wiele miast greckich podlegało mocniejszym lub słabszym monarchom, a swoboda ich działań ograniczała się wyłącznie do spraw wewnętrznych, które też bywały nadzorowane przez przedstawicieli królewskiej administracji. Jednak znajdujemy i miasta potężne, stare bogate polis, często mające własne rozległe terytorium.

Pamiętać należy, że prawie wszystkie były niegdyś wolnymi sprzymierzeńcami Aleksandra, zaś podczas wojen toczonych przez jego następców niektóre z nich popadały w zależność od tego czy innego władcy. Dlatego też wspomniany w poprzednim rozdziale gest Antygona I, oczywiście gest wyrachowany, dający „wolność” wszystkim miastom, spotkał się z niebывалым oddźwiękiem wśród ich mieszkańców. Gest ten powtarzało wielu następnym królów, chcących w czasie działań wojennych zyskać poparcie tych potężnych i bogatych miast.

Pomijając potężne wyspiarskie Rodos<sup>1</sup>, ściśle związane z dziejami półwyspu, to najważniejsze były: Milet i Efez. Milet przechodził z rąk Seleucydów do Ptolemeusza i odwrotnie i dopiero w końcu III w. p.n.e., ciągle pozostając pod zwierzchnictwem królewskim, uzyskał większą swobodę. Miasto prowadziło agresywną politykę wobec sąsiadów i przy pomocy najemników toczyło wojny z Magnezją nad Meandrem i Priene. W pokoju zawartym w Apamei Milet uzyskał od Rzymu gwarancję niezależności, a w 129 r. p.n.e. wszedł w skład prowincji Azja jako wolne miasto. W II w. p.n.e. w Milecie i na jego terytorium mieszkało 100 tys. ludzi łącznie z niewolnikami.

Znakomicie położony i znacznie większy Efez też kolejno należał do Ptolemeusza i Seleucydów, stanowiąc stolicę małoazjatyckich posiadłości tych ostatnich. W pokoju w Apamei oddano go Eumenesowi jako zdobywcę na pokonanym Antiochu III, Attalidzi zaś uznali go za miasto wolne. W czasach rzymskich rezydował tu namiestnik prowincji Azja.

Kyzikos, największe miasto Propontydy na azjatyckim brzegu obecnego morza Marmara, nie podlegało nikomu. Miało wielkie terytorium, podwójny port i doskonałe fortyfikacje, które oparły się atakowi Mitydatesa VI w 74 r. p.n.e. Utrzymywało dobre stosunki z Attalidami (stąd pocho-

---

<sup>1</sup> Od 408 r. p.n.e. stanowiące jedność w wyniku zjednoczenia trzech polis: Lindos, Jalyzos i Kamiros; wtedy założono miasto Rodos, ale stare osady istniały nadal i zachowały daleko posuniętą autonomię.

dziła wspomniana już Apolloni(a)s, żona Attalosa I) i stańło od razu po stronie Rzymu, dzięki czemu utrzymało swą uprzywilejowaną pozycję aż do 20 r. p.n.e., kiedy to utraciło ją, naraziwszy się Augustowi. Jednak nawet i w czasach rzymskich Strabon stawiał je na równi z Rodos, Kartaginą i Marsylią.

Ważnym, ze względu na swe położenie, miastem było też Bizancjum, jednak musiało ono płacić haracz Galatom, wskutek czego w pewnym okresie wprowadziło opłaty dla wszystkich statków przepływających przez Bosfor. Wywołało to oburzenie w świecie greckim, a Rodos rozpoczęło z nim wojnę, w wyniku której przywrócono wolność żeglugi.

Inne miasta, jak np. Smyrna czy Magnezja nad Meandrem, zyskiwały „wolność” na pewien tylko czas (np. Smyrna za panowania Seleukosa II).

Nadczarnomorska Synopa<sup>2</sup> również rozkwitała i wydawało się, że gdy Lizymach zawładnie rejonami wokół Morza Czarnego, to miasto to przejmie kontrolę nad całym handlem na tym akwenie. Jednak z biegiem czasu zadowolili się tym, że pomiędzy 182 a 179 r. p.n.e. stała się siedzibą królów pontyjskich.

Olbrzymie znaczenie miała Herakleja Pontyjska, posiadająca ogromne terytoria ziemskie. Prowadziła handel między innymi z koloniami greckimi na północnych wybrzeżach Morza Czarnego i dysponowała wielką flotą wojenną. Była tak silna, że władcy sąsiedniej Bitynii nawet nie próbowali jej atakować. Zdobył ją dopiero Mitrydates VI w 72 r. p.n.e., a później złupili ją Rzymianie, co położyło kres i potędze, i dobrobytowi miasta.

Wspomniany w poprzednim rozdziale Związek Północny, utworzony po 281 r. p.n.e. i łączący kilka miast (Herakleja Pontyjska, Bizancjum, Chalkedon, Kios, Tios), odgrywał kolosalną rolę w północnej części Azji Mniejszej, czego dowodem jest przyłączenie się doń niezależnych państw Pontu i Bitynii oraz fakt, że o przymierze z nim starał się Antygon Gonatas, syn słynnego Demetriosa Poliorketesza.

Do tych ludów i mieszkańców starych miast greckich po 334 r. p.n.e. dołączyli się Macedończycy i Grecy przybyli tu z armią Aleksandra. Jako weterani otrzymywali działki ziemi, zwane *kleros*, które miały ich wyżywić i które przechodziły na ich spadkobierców bądź mogły być sprzedawane. W zamian za to kleruchowie (osadnik i jego potomkowie lub na-

---

<sup>2</sup> Według tradycji założona przez królową Amazonek – Sino(ve, -pe), ale mieszkańcy miasta uważali, że jego fundatorem był Autolikos, towarzysz Heraklesa.

bywca działki) byli zobowiązani do służby wojskowej. Wiemy, że szczególnie silna była kolonizacja seleucydzka, lecz i Attalidzi zakładali osady wojskowe, fundując przy tym nowe miasta.

Władcy hellenistyczni wzorowali się w tym na swym wielkim królu – Aleksandrze. Liczba miast założonych w latach 300–30 p.n.e. jest imponująca. Powstawały kolejne Seleucje, Antiochie, Laodikeje, Apameje – fundowane przez Seleucydów (nazywane tak na cześć Seleukosa, Antiocha, Laodikei – matki Seleukosa, Apameii – jego żony pochodzenia perskiego), jak i pamfilijska portowa Attalia ufundowana, jak wskazuje nazwa, przez władcę Pergamonu. Attalidzi założyli również Filadelfię w Lidii (zwaną później Małymi Atenami), a ponadto Hellenopolis nad Propontydą i rozbudowali Elaję jako port Pergamonu.

To ostatnie miasto miało oczywiście całkiem inne znaczenie, jako stolica powstałego w III w. p.n.e. państwa Attalidów. W okresie hellenistycznym było to jedno z najmłodszych miast (choć osada istniała tu już znacznie wcześniej), ale troska królów, by uczynić z niego rezydencję godną rywalizować z ptolemejską Aleksandrią czy seleucydzką Antiochią, szybko przyniosła rezultaty, tym bardziej że Attalidom nigdy nie brakowało pieniędzy.

Prócz miast, osad wojskowych i powstających później licznych osad cywilnych, z których wiele z biegiem czasu zmieniło się w miasta, oczywiście istniała też ogromna liczba wsi, o których jednak niewiele możemy powiedzieć (najwięcej informacji z okresu hellenistycznego dotyczy wsi egipskich, lecz próba automatycznego przenoszenia dotyczących ich danych na inne terytoria nie jest możliwa z uwagi na odmienne zupełnie warunki panujące w państwie ptolemejskim).

W III w. p.n.e. do ludów zamieszkujących Azję Mniejszą doszli jeszcze najeźdźcy galaccy, którzy uformowali silne państwo w północno-zachodniej części półwyspu.

Tak często podkreślana hellenizacja miejscowego społeczeństwa była jednak dość powierzchowna, silniejsza oczywiście w nadbrzeżnych miastach niż w małych osiedlach w głębi lądu, często usytuowanych w nieprzystępnych górach. Jeśli się zważy, że nawet w tych wielkich miastach obok świątyń bogów greckich były świątynie miejscowych (w Pergamonie np. w świątyni Ateny czczono też Zeusa Sabazjosa, którego kult wprowadziła z ojczyzny Kapadocji Stratonika, żona Eumenesa II), to można wnioskować, że stare anatolijskie tradycje nie wyginęły wraz

z nadejściem nowych władców, nawet w miastach, nie mówiąc już o reszcie kraju.

Kapadocja, Pont czy Armenia były zhellenizowane tylko powierzchownie. W Kapadocji liczone czas wedle kalendarza perskiego, a nie greckiego, czy wprowadzonej przez Seleucydów ich własnej rachuby lat<sup>3</sup>. Azjatyccy królowie tych państw przybierali greckie przydomki kultowe, posługiwali się językiem greckim i grecką tytulaturą. Wzorem greckim nazywali zakładane przez siebie miasta swymi imionami: np. w Kapadocji – Ariarateja czy Eusebeja (od króla Ariaratesa V Eusebios), znana pierwotnie jako Mazaka, a potem Cezarea Kapadocka, Eupatoria w Poncie, Arsamosata, a później Tigranocerta w Armenii.

W Bitynii hellenizm przeniknął głębiej, gdyż tubylcza dynastia uważała się za rywala i przeciwwagę Attalidów i założyła wiele miast. Nikomedia, ufundowana w 264 r. p.n.e. przez króla Nikomedesa I, zajęła miejsce greckiego Astakos (założonego przez mieszkańców Megary jeszcze w VIII w. p.n.e., lecz zburzonego przez Lizymacha) i stała się ważnym miastem w czasach rzymskich. Prusjusz I wybudował miasto Prusias Nadmorską; miało ono zastąpić greckie Kios zburzone przez Filipa V. Ten sam władca ponownie ufundował Kleros jako Prusias nad Hypiossem, a idąc za radą przebywającego na jego dworze Hannibala założył słynną później Prusę Bityńską.

Galatów w ogóle nie zhellenizowano. Jako żyjący własnym życiem obcokrajowcy, nie mieszały się do spraw władców (chyba że z nimi walczyli) ani też do spraw świątynnego państwa bogini Kybele w Pessinuncie, leżącego na ich terytorium, chociaż w 166 r. p.n.e. zajęli je. W stolicy jednego z ich plemion (Tektosagów), Ankyrze, była świątynia azjatyckich Mena i Kybele, a nie bóstw greckich.

Słynny geograf Strabon, żyjący w I w. p.n.e. (urodzony w pontyjskiej Amasei), pisał, że trudno jest wyraźnie rozgraniczyć Bityńczyków, Frygów, Myzyjczyków, Lidyjczyków, gdyż często byli ze sobą wymieszani i przejmowali obyczaje danej krainy, chociaż pochodzili z innej (*Geografia*, XII, 4,4; XIII, 4,12).

W okresie hellenistycznym bycie Grekiem stało się bardziej pojęciem

---

<sup>3</sup> Popularna na greckim Wschodzie tzw. era Seleucydów liczyła się od roku, w którym Seleukos I objął stanowisko satrapy w Babilonie (3 kwietnia 311 p.n.e., a według innych źródeł jesień 312 r. p.n.e.).

politycznym i kulturowym niż oznaczającym pochodzenie. Grecy, czyli obywatele miast, byli często po prostu zhellenizowanymi tubylcami, mówiącymi po grecku, żyjącymi według greckich wzorów. Być Grekiem w odległych i osamotnionych w tubylczym otoczeniu miastach uchodziło za coś w rodzaju zaszczytnego tytułu.

W dalszym ciągu używano lokalnych języków, a greka (poza miastami) nie była zbyt rozpowszechniona, jak można sądzić z odkrywanych licznych inskrypcji w językach: lidyjskim, likijskim, frygijskim czy karyjskim. Nawet jeszcze w ponad 300 lat po podboju macedońsko-greckim, bo w połowie I w. n.e., w odwiedzonej przez św. Pawła Lystrze w Likonii, na widok zdziąlanego przezeń cudu: „tłumy zaczęły wołać po likańsku” (*Dz. Ap.*, 14, 11). Niektóre języki używane były tylko w postaci mówionej, innymi zaś posługiwano się i w mowie, i w piśmie. Słynny neopitagorejczyk Apollonios z kapadockiej Tyany, żyjący w I w. n.e., a później uważany za maga i cudotwórcę<sup>4</sup>, miał ułożyć utwór w języku kapadockim. Język galacki był w użyciu jeszcze w IV w. n.e., ale tylko w formie wokalnej, gdyż nie znamy żadnych tekstów pisanych w tym języku. Zapewne najbardziej rozpowszechnionym, zwłaszcza we wschodnich rejonach Półwyspu, był język aramejski, swoista *lingua franca* Wschodu greckiego, w którym najprawdopodobniej mówił też Chrystus i Apostołowie, gdyż był to język ludu (hebrajski był językiem kultowym, używanym też przez wyższe warstwy społeczeństwa). W okresie rzymskim łacina i greka były oficjalnymi językami urzędowymi, natomiast w życiu codziennym ogół społeczeństwa posługiwał się wieloma lokalnymi językami czy dialektami. Trzeba jednak pamiętać, że greka używana w okresie hellenistycznym różniła się od greki klasycznej, używanej przez dramaturgów (Ajschylos, Sofokles, Eurypides), filozofów (Platon, Arystoteles) czy mówców (Demostenes). W interesujących nas czasach powszechnie używany był „język wspólny” (*koine*), znacznie uproszczony, bazujący na potocznym języku attyckim, do którego przeniknęły elementy innych dialektów greckich. *Koine* był „wyklęty” przez intelektualistów, hołdujących klasycznej grece.

Od II w. p.n.e. coraz liczniej zaczęli napływać mieszkańcy Italii i prowincji podległych Rzymowi. Musiała być to znaczna liczba, skoro źródła podają, że Mitrydates VI pontyjski kazał wyrząnąć wszystkich Italików

---

<sup>4</sup> Por.: M. Dzielska, *Apollonios z Tyany. Legenda i rzeczywistość*, Kraków 1983.

w liczbie 80 tys. Jeśli nawet jest to liczba wyolbrzymiona przez źródła rzymskie, to i tak świadczy o wielkiej ilości nowej, napływowej ludności, która przede wszystkim osiedlała się w nadmorskich miastach. Jej liczba zwiększyła się oczywiście w okresie cesarstwa.

Przed bitwą pod Akejum (31 r. p.n.e.) istniało tu tylko kilka kolonii<sup>5</sup> rzymskich: Synopa, Apameja Myrleja, Parion, Lampsakos, Herakleja Pontyjska. August założył nowe kolonie na obrzeżach Frygii, Pizydii i Likaonii: Antiochia Pizydyjska, Kremna, Komama, Olbasa, Lystra, Parlais, Ikonium i Germa (w Galacji). Jego następcy czynili to znacznie rzadziej. Klaudiusz nadał status kolonii miastu Archelais w Kapadocji. Hadrian zaangażował się w zakładanie miast małoazjatyckich, między innymi powstała wtedy nowa Stratonikeja nad Kaikosem nazwana Hadrianopolis. Z kolei Marek Aureliusz we wsi Halala w Cylicji, gdzie w 176 r. zmarła jego żona Faustyna, założył Faustinopolis i kazał tam wznieść świątynię ku czci zmarłej.

Organizacja władz terytorialnych była niezwykle skomplikowana; w źródłach nazwy urzędów często stosowane są zamiennie bądź zakres władzy danego urzędnika nie jest sprecyzowany – znamy nazwy, lecz nie wiemy, jakie obowiązki i przywileje łączyły się z tym czy innym stanowiskiem.

Na podlegających Seleucydom terenach Azji Mniejszej (a także Syrii, Mezopotamii i Iranu) pozostawiono perski podział na satrapię oraz mniejsze jednostki administracyjne: eparchie i hiparchie<sup>6</sup>. Na czele satrapii stał satrapa i strategos zarządzający sprawami wojskowymi, jakkolwiek uważa się niejednokrotnie, że satrapią rządził tylko strategos.

Obok króla państwem zarządzali: minister „do spraw” (*ho epi ton pragmaton*), będący odpowiednikiem perskiego wezyra, minister „przełożony nad dochodami” (*ho epi ton prosodon*). W eparchiach w imieniu władców rządzili gubernatorzy (*basileion*). Oczywiście istnieli też urzędnicy niższej rangi, odpowiednicy naszych starostów i wójtów, ale w odniesieniu

---

<sup>5</sup> Kolonia to osada zakładana przez Rzym na podbitych terenach, bądź miasto pokonanego przeciwnika, którego mieszkańcy wchodzili w nowy stosunek prawny z Rzymem, otrzymując tzw. *civitas sine suffragio*, czyli obywatelstwo rzymskie bez prawa głosu na zgromadzeniach ludowych. Posiadały one autonomię, ustrój zbliżony do rzymskiego i prawo bicia własnej monety, musiały jednak dostarczać żołnierzy. Wyższe rangą od kolonii było *municipium*, gdzie sprawy wewnętrzne rozstrzygała własna rada miejska i istniało własne sądownictwo.

<sup>6</sup> W ptolemejskim Egipcie stosowano podział na *nomy*, *topos* i *wsie*.

do Azji Mniejszej (w przeciwieństwie do Egiptu) niewiele o nich możemy powiedzieć.

Ogólnie mówiąc ziemia w momencie podboju Aleksandra dzieliła się na trzy grupy: królewska, świątynna i miejska, należąca do założonych miast greckich. Seleucydzi z tytułu swej władzy zwierzchniej rościli sobie pretensje do ziem świątynnych.

Ziemia królewska stanowiła większą część kraju i do króla należały wszystkie kopalnie i lasy nie znajdujące się na terytoriach miejskich. Część ziemi królewskiej była w rękach władcy, część zaś była nadana wielkim posiadaczom ziemskim: tubylcom i Persom. Eumenes z Kardii i Antygonos I zaczęli ofiarowywać ziemie Grekom i Macedończykom, a potem nastąpiło przekazywanie majątków ziemskich miastom. Te wielkie majątki w Pizydii, Kapadocji i Poncie, poza obszarem państw Seleucydów i Attalidów, przetrwały aż do czasów rzymskich.

Król był formalnym zwierzchnikiem posiadaczy wielkich majątków, którzy zbierali daniny z podległych im obszarów i przekazywali je do skarbu królewskiego. Istotnymi mieszkańcami obszarów byli wszędzie tubylcy – chłopci zamieszkujący wieś. Tam, gdzie ziemia królewska znajdowała się w rękach władcy, chłopci („ludzie królewscy”) uprawiali ją i uiszczali daniny urzędnikom. Tam, gdzie ziemia była w rękach posiadaczy ziemskich, chłopci przekazujący daniny za pośrednictwem właściciela, nadal byli ludźmi króla, a nie posiadacza. Natomiast gdy jakieś miasto greckie nabyło grunt wraz z chłopami, wtedy najczęściej stawali się oni wolnymi, dziedzicznymi osadnikami (*katoikoi*), płacącymi daniny miastu.

Ze względu na silną kolonizację, tak seleucydzką, jak i attalidzką, i postępującą urbanizację ziemia królewska coraz częściej przekształcała się w miejską, a tym samym zmieniał się status zamieszkującej ją ludności.

Ponadto istniały „państwa świątynne”, osiągające nieraz olbrzymie rozmiary i zamieszkane przez znaczną liczbę ludności. Tak np. w Kapadocji, bogini Ma (Maa) z Komany („miejsca hymnów”) miała przy swej świątyni 6 tys. niewolników mężczyzn i kobiet<sup>7</sup>, a Zeus z Venasy miał ich 3 tys. Słynne były też bogactwa świątyni Kybele i Attisa we frygijskim

---

<sup>7</sup> Istniało tu bezwzględne tabu dotyczące hodowli wieprzów i świń oraz spożywania wieprzowiny, co zresztą było (i nadal jest) popularne w niektórych krajach Bliskiego Wschodu.

Pessinuncie, Artemidy – Perasia w Kastabala – Hieropolis<sup>8</sup>, boga Mena Farnakou (wraz z Seleną) z Kabejry, na którego oficjalnie przysięgali królowie Pontu, czy Mena Askenosa i Selene koło Antiochii pizydyjskiej. Równie bogata była słynna w całym świecie greckim i małaazjatyckim świątynia Artemidy efeskiej.

Władca państwa świątynnego, dziedziczny arcykapłan, często starający się wywieść swój ród od jakiegoś herosa greckiego, miał do pomocy licznych niższych rangą kapłanów zarządzających ziemią „boga” i zamieszkaną przez „chłopów boga”, którzy jemu uiszczali daniny. We wsiach świątynnych była pewna liczba mężczyzn poświęconych bogu (niekiedy byli to eunuchowie). Charakterystyczna dla Azji Mniejszej, ale też i dla innych krajów wschodnich była olbrzymia liczba niewolnic, w tym i prostytutek świątynnych, będących córkami chłopów należących do boga czy bogini. Odbywały one służbę w świątyni, nim stały się żonami chłopów i często chlubiły się, że pochodzą z linii sakralnych prostitutek (*hierodul*). W efeskiej świątyni Artemidy władcą był arcykapłan zwany *megabyzos* albo „król pszczół”, a do pomocy miał „rój” poświęconych dziewic nazywanych pszczołami. Było to swoiste państwo w państwie, dopóki Lizymach nie powierzył administracji świątyni radzie greckiej, usuwając jednocześnie wizerunek pszczoły z monet efeskich. Również Seleucydzi starali się ograniczać władzę kapłanów-królów, jednak nie zawsze ze skutkiem.

W I w. p.n.e., przed Augustem, niektóre dziedziczne stanowiska kapłańskie znikły, a Pompejusz czy Antoniusz mianowali kapłanów wedle własnego uznania. W cylicyjskiej Olbie należącej do Zeusa Antoniusz oddał państwo kapłańskie w ręce kobiety. Zela bogini Anaitis czy Kabejra będąca państwem Mena, a później także Komana Pontyjska bogini Ma (Maa), stały się miastami grecko-rzymskimi, a cesarstwo kontynuowało okrawanie gruntów świątynnych do niezbędnego minimum.

Status prowincji rzymskich na półwyspie małaazjatyckim nie był jednakowy. Najstarsza – Azja, której formalną stolicą był Pergamon, ale jednak to Efez stał się faktycznie głównym miastem, w którym mieściła się siedziba gubernatora i skarb prowincjonalny, podlegała senatowi i rządził nią prokonsul (były konsul)<sup>9</sup>. Z kolei również pozostająca w gestii senatu

---

<sup>8</sup> W języku greckim istniało wyraźne zróżnicowanie pomiędzy „Hieropolis” – miastem świątyni, które jeśli wpływ grecki był silny, stawało się „Hierapolis” – świętym miastem.

<sup>9</sup> Obok Afryki była to najbardziej prestiżowa prowincja.

Bitynia zarządzana była przez propretora (byłego pretora). Galacja i Pamfilia podlegały cesarzowi, w którego imieniu rządili legaci (*legatus Augusti pro praetore*) – byli konsulowie lub byli pretorzy.

Ponieważ w Rzymie sprawowanie urzędów było nie tylko honorowe, lecz wiązało się także ze znacznymi wydatkami (m.in. organizacja igrzysk), jedyną szansą wzbogacenia się pozostawało namiestnictwo jakiejś prowincji. Namiestnik otrzymywał od państwa dość znaczną sumę na cele reprezentacyjne (*ornatio provinciae*) – prokonsul Azji dostawał milion sesterców, natomiast ludność miejscowa musiała utrzymać zarządcę rzymskiego i towarzyszący mu orszak, a obciążenia mieszkańców prowincji można było mnożyć bez przeszkód.

W okresie Republiki gubernatorzy i ich świta traktowali przydzielony im teren<sup>10</sup> jako źródło dochodów osiąganych za wszelką cenę. Szczególnie słynęli z tego namiestnicy Hiszpanii (gdzie doszło z tego powodu do kilku powstań przeciw Rzymianom) i Azji.

Pamiętajmy, że w Rzymie prócz tradycyjnego podziału na patrycjuszki i plebejuszki istniały też inne, różnicujące społeczeństwo. Oprócz senatorów od III w. p.n.e. istnieli też ekwici<sup>11</sup>, uprzywilejowana warstwa ludności, rekrutująca się z rodzin zamożnych, nie zasiadających w senacie. Była to „finansowa arystokracja”, która dorabiała się majątków na dostawach dla wojska, pośrednictwie lichwiarskim i dzierżawieniu podatków<sup>12</sup>.

Dzierżawa podatków i ściąganie różnych należności (*publica*) z prowincji stało się dla wielu obywateli rzymskich źródłem pokaźnych dochodów. Państwo rzymskie nie dysponowało aparatem urzędniczym do ściągania podatków, dlatego ich pobieranie wydierżawiało spółkom prywatnym. Dzierżawcy ci nosili nazwę publikanów (*publicani*). Początkowo Rzymianie oddawali tę dzierżawę w ręce spółek miejscowych w prowincjach, które w pewnym stopniu musiały się liczyć z interesami swych współplemieńców. Z chwilą jednak przeniesienia przetargu dzierżaw z Azji do Rzymu (123 r. p.n.e.) przejęli je w swe ręce ekwici. Kierując

---

<sup>10</sup> Słowo *provincia* oznaczało pierwotnie zakres władzy danego urzędnika; potem znaczenie to rozszerzono na teren jego działania.

<sup>11</sup> Ekwici (*equites*; dosłownie jeźdźcy od *equus* – koń) nazywani są w niektórych nowożytnych opracowaniach „szlachtą”, co jednak w odniesieniu do stosunków polskich jest bardzo mylące.

<sup>12</sup> W Rzymie od 218 r. p.n.e. obowiązywała tzw. *lex Claudia* – prawo zabraniające senatorom zajmowania się handlem i operacjami finansowymi.

spółkami publikanów, eksploatowali niemiłosiernie ludność prowincji, ściągając wielkie nadwyżki podatków dla siebie. Z kolei nobilowie, spośród których rekrutowali się namiestnicy, starali się uzyskać jak największe korzyści materialne dla siebie i swego otoczenia. Tak publikanie, jak i nobilowie prześcigali się w łupiestwie, wyzyskując do granic możliwości podległe im krainy.

Dlatego to Mitrydates VI Eupator tak łatwo zyskał poparcie ludności małoazjatyckiej, a w dodatku wielka kontrybucja nałożona przez Sullę (20 tys. talentów, czyli 120 mln denarów) zraziła tę ludność do Rzymian. Aby móc spłacić tę olbrzymią sumę, mieszkańcy prowincji zaciągali pożyczki u publikanów, którzy ciągnęli z tego lichwiarskie zyski. W rezultacie zadłużenie Azji wzrosło w 71 r. p.n.e. do 120 tys. talentów. Lukullus przeprowadził wtedy reformy (m.in. ograniczenie procentów do 12), tak że wkrótce zadłużenie spadło do 49 tys. talentów, które spłacono w ciągu 4 lat.

Spowodowały one wdzięczność mieszkańców wobec Lukullusa i nieważność doń ekwitów, a także wojska, któremu zakazał grabieży. W efekcie Lukullus został odwołany z Azji.

Niewygodny dla publikanów namiestnik, choćby w pełni uczciwy, mógł być oskarżony *de repetundis* – o nadużycia, odwołany i skazany przez trybunał ekwicki. Natomiast namiestnik zdierca mógł liczyć na bezkarność, jeśli tylko oddał ekwitom odpowiednią część zysków. Mieszkańcy prowincji skarżyli się, że trybunały *de repetundis* stały się dla nich dodatkową plagą, muszą bowiem opłacać się nie tylko urzędnikom, ale i sędziom<sup>13</sup>. Publiusz Rutiliusz Rufus, konsul roku 105 i namiestnik Azji w 94 r. p.n.e., znany ze swej uczciwości i walki z nadużyciami publikanów, został skazany przez ekwitów. Wrócił jednak do prowincji Azja, gdzie mieszkańcy przyjęli go z najwyższymi honorami.

W okresie cesarstwa sytuacja zmieniła się na korzyść. Mieszkańcy mogli odwołać się do cesarza ze skargą na łupiestwa i zdzierstwa namiestnika i jego urzędników. Sławne stało się zdanie Tyberiusza: „Zarządcom prowincji, którzy doradzali mu obciążenie prowincji podatkami, odpisał, «że

---

<sup>13</sup> Jednym z najstłanniejszych zdzierców był Werres oskarżony przez Cynceron. Po trzyletnim namiestnictwie Sycylii zgromadził on 40 mln sesterców. Cynceron, uczciwy i skrupulatny namiestnik, po roku zarządzania Cylicją w 50 r. p.n.e. zdeponował u publikanów w Efezie 2 mln sesterców, choć gdy przybył do tej krainy, tak pisał: „zastałem ją w tak opłakanym stanie, iż zdaje mi się, że nie będzie nigdy mogła dojść do siebie” (*Ad Atticum*, V, 16, 2).

dobry pasterz powinien strzyc owce, a nie obdzierać je ze skóry»” (Swetoniusz, *Tyberiusz*, 32), ale i tak namiestnictwo przynosiło niezłe dochody.

Począwszy od połowy I w. n.e. najwyższe funkcje w prowincjach wschodnich zaczęli pełnić ludzie stamtąd się wywodzący. Przykładowo można wymienić Gajusza Antiusza Juliusza Quadratusa z Pergamonu, konsula 94 i 105 n.e., najpierw namiestnika Syrii w latach 100–104, potem prokonsula Azji 109–110, a także Gajusza Juliusza Quadratusa Bassusa również z Pergamonu, namiestnika Kapadocji-Galacji w latach 107–110 (potem Syrii i Dacji), czy Tyberiusza Juliusza Celsusa Polemaianosa z Sardes, prokonsula Azji w okresie 105–106, dalej Lucjusza Flawiusza Arrianusa z Nikomedii, legata Kapadocji w 131–137 (być może potem namiestnika Syrii), oraz Marka Arruntiusza Klaudianusa z Ksantos, prokonsula Macedonii w okresie rządów Trajana.

Specyficzną jednostkę, może nie tyle administracyjną, ile kultowo-organizacyjną, gdyż w okresie cesarstwa związaną ze sprawowaniem kultu władcy, który (co zostanie podane niżej, s. 132–134) był elementem łączącym wszystkich poddanych, stanowiły związki miast (*koina*). Ich granice nie zawsze pokrywały się z granicami prowincji. Na terenie Azji Mniejszej było oficjalne „koinon Greków z Azji”, lecz ponadto były koina lokalne: Ateny Ilias w Troadzie, Zeusa Panamarosa w Karii, a generalnie mówiąc na ogół jeden związek przypadał na jeden region – Bitynię, Pont, Galację, Likaonię, Cylicję, Likię, Kapadocję. Swą siedzibę miały w stolicach prowincji bądź dużych miastach: Azja (Pergamon), Bitynia (Nikomedia), Pont (Amastris), Pont Śródlądowy (Neocezarea), Mała Armenia (Nikopolis), Galacja (Ankyra), Pamfilia (Attalia?), Likia (Ksantos), Likaonia, Kapadocja (Cezarea Mazaka), Cylicja (Tars).

Na ich czele stali wybierani przywódcy, noszący tytuły zakończone na *-archa*: paflagoniarcha, bityniarcha, likiarcha itd., natomiast przywódcą ogólnoazjatyckiego koinonu Greków był arcykapłan (*archiereus Asias*). Koina miały charakter rzeczywistych zgromadzeń federalnych. W koinonie Azji było 150 przedstawicieli wszystkich miast greckich tego regionu. Prócz organizowania kultu cesarzy (decyzje o budowie poświęconych im świątyń, ołtarzy) koina rozstrzygały też spory lokalne, wносиły skargi przeciw namiestnikom (właśnie w wyniku ich działalności ukarano wspomnianych wyżej namiestników), wysyłały poselstwa do Rzymu, przyznawały zasłużonym dla miast „sponsorom” rozmaitego rodzaju zaszczyty (np. wzniesienie im pomnika czy umieszczenie odpowiedniego napisu

dziękczynnego). Były to jak gdyby ostoje wolności greckiej w państwie rzymskim.

Jeśli idzie o wymiar sprawiedliwości, to prowincja Azja była podzielona na tzw. *conventus*. W epoce republikańskiej było ich 13: Adramytion, Pergamon, Smyrna, Sardes, Efez, Tralles, Milet, Mylasa, Alabanda, Kibyra, Synnada, Apameja i Filomenon. Potem liczba ich zmieniała się. Za Augusta było ich tylko 9, a za Kaliguli znowu 13. Prócz sprawowania funkcji sędowniczych w drobnych sprawach lokalnych (właściwy wymiar sprawiedliwości należał jednak do namiestnika), członkowie *conventus*, zajmowali się także celebracją kultu cesarskiego. Często funkcje urzędników koinonu i *conventus* przeplatały się z sobą, a granice ich kompetencji były bardzo płynne.

Ludność rzymska, czy pochodzenia italskiego, zamieszkująca tereny Azji Mniejszej już od czasów hellenistycznych, miała też swoje związki, często także określane mianem *conventus*. Mowa tu oczywiście o stałych mieszkańcach, gdyż Rzymianie stanowiący orszak namiestnika (nieraz dość liczny) podlegali bezpośrednio cesarzowi lub senatowi. Osiedlali tu także na stałe byli żołnierze, rekrutowani w Panonii, Germanii, Brytanii czy Galii<sup>14</sup>, mający rzymskie obywatelstwo, z czego oczywiście byli dumni, lecz w głębi duszy pozostawali nadal Brytami czy Galami, co jeszcze bardziej urozmaicało tę mozaikę etniczną.

Mieszkało tu też wielu Żydów, dla których po wypędzeniu ich do Babilonu w 586 r. p.n.e. (tzw. niewola babilońska) rozpoczął się okres diaspy (rozproszenia), kiedy to Izraelici zaczęli zamieszkiwać w różnych krainach poza Palestyną. Choć po zdobyciu Babilonu w 538 r. p.n.e. perski Cyrus Wielki zezwolił na ich powrót do kraju, to wróciło ok. 50 tys. Inni zaadaptowali się w nowych siedzibach. W okresie Achemenidów nastąpiło dalsze rozprzestrzenianie się osadnictwa żydowskiego. Po podboju Aleksandra Żydzi osiedlali się w różnych rejonach basenu Morza Śródziemnego.

Na terenach Azji Mniejszej istniały duże ich skupiska. Wspólnota żydowska w Sardes sięgała korzeniami jeszcze czasów achemenidzkich.

---

<sup>14</sup> W myśl obowiązującej do czasów Hadriana zasady rekrutów wcielonych do armii w jednej prowincji przenoszono do służby w innej, bardzo odległej; dopiero Hadrian zezwolił na pobór rekrutów w prowincji, w której stacjonował dany legion. Wiązało to mocniej żołnierzy z krainą, której mieli bronić, ale powodowało też niezadowolenie, gdy daną jednostkę wysyłano w razie potrzeby w inny rejon Imperium Romanum.

Mieszkali we Frygii (Hierapolis, Akmonia), w Lidii i Karii. Są to skupiska potwierdzone przez źródła epigraficzne i literackie, ale możemy przypuszczać, że i w innych rejonach Azji Mniejszej były ich wspólnoty, znane nam choćby z *Dziejów Apostolskich* i *Apokalipsy św. Jana*.

We Frygii i w Lidii żyli potomkowie wojskowych osadników żydowskich, przesiedlonych tu przez Antiocha III z Mezopotamii pod koniec III w. p.n.e. Historyk żydowskiego pochodzenia, lecz piszący po grecku, Józef Flawiusz (37–100 r. n.e.) podaje, że przesiedlono wtedy 2 tys. rodzin (*Dawne dzieje Izraela*, XII, 147–51), a ich potomkowie chwalili sobie pobyt w nowych ojczyznach. Żydzi z diaspory żyli najczęściej w miastach, lecz nie w gettach (tak było w Aleksandrii) i często mieszały się z resztą ludności. Sprawowali urzędy (w Sardes wielu Żydów było „obywatelami miasta”, kilku sprawowało funkcję „radnych” pracując w lokalnej administracji), a przypomnijmy, że Szaweł (św. Paweł) był rzymskim „obywatel-em Tarsu”. Po edykcji Karakalli w 212 r. n.e. stali się wszyscy obywatelami rzymskimi, tak jak cała wolna ludność Imperium.

Należeli do stowarzyszeń zawodowych, głównie w zakresie tkactwa i obróbki metali: św. Paweł z Tarsu był wytwórcą namiotów, tak jak i jego uczeń Akwila z Pontu (*Dzieje Apostolskie*, 18, 2), a w Hierapolis pewien Żyd należał do cechu tkaczy dywanów i farbiarzy purpurą, w Korykos w Cylicji zaś przywódcą cechu złotników był Żyd o imieniu Moses.

Nie znamy pozostałości synagog z okresu hellenistycznego w Azji Mniejszej, lecz w Sardes, Priene i Milecie odkryto tego typu budowle wzniesione w czasach rzymskich. W Sardes (gdzie w synagodze większość odnalezionych inskrypcji jest w języku greckim, a nie hebrajskim, a wymienione w nich imiona są greckie i łacińskie) synagoga stała w samym środku miasta i była największą ze wszystkich, jakie znamy (54 × 18 m). Prawdopodobnie wzniesiono ją w III/IV w. n.e. W Priene miała wymiary 10 × 14 m, a jej niewielki rozmiar może wskazywać na nikłą liczbę wyznawców. Zachowane resztki pochodzą z IV–V w. n.e. Natomiast synagoga milezyjska powstała w III lub początkach IV w. n.e. i położona była niedaleko brzegu morza, przy tzw. Zatoce Lwów.

Miasta rywalizowały ze sobą (np. w przyznawaniu im odpowiednich przywilejów, zaszczytów, a zwłaszcza tytułów, z których najbardziej pożądanym było miano metropolii), a rywalizacja ta niekiedy wywoływała wrogość, jak było np. w wypadku bityńskich Nikomedii i Nicei lub Prusy i Apamei Myrlei, tak że cesarze często musieli rozstrzygać spory pomię-

dzy nimi. Wiele z nich emitowało też własną monetę, a o przywilej ten także staczano walki. Już w okresie hellenistycznym pojawiły się w Pergamonie i Efezie cistofory (kistofory), które stały się typową monetą pergameńską i małaazjatycką. Nazwa ich wywodzi się od umieszczonego na ich awersie wizerunku kosza czy skrzynki (cista), z której wypełza wąż, a całość opleciona była wieńcem bluszczu (symbol ten związany był z rozprzestrzenionym w państwie Attalidów kultem Dionizosa Kathege-mon). Na rewersie widniał sajdak na łuk opleciony dwoma wężami. Wprawdzie była to moneta Attalidów, ale stała się popularna w całej Azji Mniejszej. Oczywiście inne miasta, nie mówiąc o niezależnych państwach (Bitynia, Pont), emitowały też swoje monety.

W czasach rzymskich na terenach Azji Mniejszej (w przeciwieństwie do Zachodu) utrzymano lokalne emisje pieniądza. Za Augusta były mennice w Pergamonie i na Samos oraz w Antiochii, potem także w Bizancjum, Amisos, Efezie, Tarsie, Cezarei Kapadockiej i wielu innych. Cistofory nadal wybijano w Efezie i Pergamonie (od Augusta do Trajana), a za Hadriana i jego następców także w Nikomedii.

Niezwykle ważną rolę w życiu każdego miasta greckiego pełnił gimnazjon. Była to „instytucja” bardzo już rozwinięta w okresie klasycznym, a w epoce hellenistyczno-rzymskiej przeżywająca niebywałą rozkwit. Ogólnie mówiąc był to publiczny ośrodek sportu i treningu, kształcący wszechstronnie młodzież męską, czyli efebów. Zazwyczaj, w miarę możliwości, lokowano go za miastem nad strumieniem w gaju. Otaczały go portyki i kryte bieżnie (*ksystus*), a pośrodku znajdował się plac z bieżnią i boiskiem do trenowania skoków, rzutów oszczepem czy dyskiem. Część zadrzewiona, wraz z alejkami ozdobionymi ołtarzami bogów i posągami, była miejscem przechadzek i dysput. Młodzież ćwiczyła pod kierunkiem trenera (*gymnastes*), a nad moralną stroną jej wychowania czuwał specjalnie wyznaczony przez państwo kierownik (*sofronistos*). Z gimnazjonu mogli korzystać wszyscy wolni obywatele. Prócz ćwiczeń młodzieży trenowali tu zawodnicy przygotowujący się do udziału w igrzyskach.

Oprócz ćwiczeń fizycznych dbano też o rozwój intelektualny młodzieży. Prowadzono dyskusje i debaty naukowe czy literackie<sup>15</sup>. Była to jed-

---

<sup>15</sup> W Atenach w gimnazjonie nauczał Sokrates i sofisci. Najślynniejszymi gimnazjonami była platońska Akademia (w gaju Akademos), arystotelesowski Likejon (w gaju Apollina Likejosa) i Kynosarges, w którym nauczali cynicy (Antystenes).

na z instytucji charakterystyczna tylko dla kultury helleńskiej, nieznana w innych kręgach kulturowych.

W miastach małoazjatyckich było nieraz kilka gimnazjonów: w Pergamonie sześć lub siedem, cztery w karyjskim Iasos, trzy w Milecie i Tralles, a utrzymanie ich (powierzone bogatym obywatelom zyskującym zaszczytne miano gimnazjarchy) było niezwykle kosztowne, gdyż trzeba było dbać o stan budynków i urządzeń, kupować olbrzymie ilości oliwy (do smarowania ciała), ogrzewać łaźnie, a nieraz także opłacać nauczycieli.